

15 kwietnia 94

961

Kochana Najdroższa Mamo

Jakieś niewiem co, trzyma się nas, i  
w każdym kroku dohuesyć musi.

Od dwóch tygodni, kilka razy z Pozna-  
nia pisało do Manjri i do mnie, że  
Mama ~~ma~~ z Anusią jedzie do Warszawy.

Wtem przekonanie, napisałam do Wandy,  
że, skoro takę ma myśl, może też  
przyjechać i że jej będziemy bardzo  
radzi. Wanda dziś rano przyjechała  
o 8 1/2, a w dwie godziny potem, przyko-  
dzi telegram od Pana Potockiego,  
do Władysia, z zapytaniem czy pra-  
gniemy żeby Mama przyjechała  
teraz, czy później. — Prawdnie jakby  
kijem dostać. Nie na świecie by  
mnie tyle ucieszyło nie mogło jak



Mama tu trochę posiadać. I głowę  
sobie na Mamy kolumnach wezprzeć,  
i u stop Mamy leżeć a przy-  
najmniej przesiadywać. Od dwóch  
tygodni, dwa razy, po kilka dni na  
raz, bandy mi było ile. Półtę powie-  
dział że co 24 godzin gorzej wyglądam,  
i że zdawał na dzień chudnąć i zmie-  
niam się. Jakies' zimno nie do opi-  
sania i smutek, i tęsknota i  
nie wiem, już nie co mi nie opawa-  
ła. przychodziło mi na myśl  
czy konanie moje byłoby naj-  
szczęśliwem. Wśród tego, coś mi wewnętrznie  
mówiło, że gdyby tu Mama była,  
to by mi Mamy obecność udrożyła.  
Ale nie chciałam o tem pisać, żeby  
mi przegodzić Mamy podróż do Warse-  
wy. Wanda przyjechała, a Mama  
przyjechać gotowa. - Co tu pozyci?

962  
Co odwrócić to stracone najzwyklej-  
szym Mamma przyjechać gotowa, nie  
już nie to zgodna odchodzić. A z  
kardinalu u nas niema i tej chwili  
ani karta wolnego. Rozmawiałem  
być kapłanem, i d'prze gożim był  
by pokój gotów. Ale to wamptho  
nie moje. Niemoga, ołtarza X. Senad  
zrosić do wrośni, a u nas tak ca-  
sno se niema więcej ani by stolik  
lub stółek niepotrzebny gdzie wstawić.  
So, tu dwa pokoje w których mie-  
szkał stary Jaguła, które je dla  
Władysia urządzić, a tym sposobem  
Mama jego pokój by miała. Ale ja  
nim mularz i malarz i stolarz  
~~z~~ przerobić te dzimory na coś nie-  
szkalanego, to ktoż wie czy i nie  
się nie minie, bo ja niemieszliwost  
nigdy więcej niemożna. Mogła bym  
tę Władysia w miesie pokój najem  
ale diabeł nie spi, i trochę by mi



było wiec do smaku tak go samego  
na ponij prusii. Nicwiew co po-  
crae. Chcialabym wiedziec jak  
Mamie dogodnij, czy teraz czy poz-  
nij, bo jeeli Mama woli teraz,  
to badzo badz tak sie utroymy  
aby to bylo mozebnuu. P.

O' Sullivan proponuje ze ona sobie  
wezmie prhoj w smiesie. Wix  
niek tytko Mama napisze jak  
Mamie lepiej, bylebym tego co  
obiecane, nie stowila. Wix rob  
Mama jak Mamie najlepší. My  
sie jakos utroymy. P. O' S. prziat  
my umozebnia. - Peter mowi ze  
mi jak duzo lepiej - pie, juz niemogz  
niego, ale jemu ryba, i to sie  
udaje. Licho cohalwik stowic, ale  
on mowi ze skoro niema jiz bolisic  
to mune, sobie gwaht, radai aby  
jesi koniecznie - podobno Strusia  
polykaja i kamienie; stowam sie  
tym przykladem zachwac do polykania  
niego smiadania. Zduje mi sie ze nigdy



niedalame dziucom moim takiego  
dowodu miłości macierzyńskiej, jak  
teny gnurowaje się do ~~mojej~~ ~~mojej~~  
jedzenia - Imdno przewidzieć gdzie  
si komu rozwinię pole do cnoty i  
dostuży, i jakie dziwnie te nasze  
biedne życie - przy kilka miesięcy  
byłabym chętnie jadła wszystkiego,  
Imba było się wstrętnym. Dzisiaj  
niekiedy mi się niemię, a tu ca-  
kaszę wszystko to na gwałt. -

Mamuniu droga, niemożę się  
rebrai z wyprawieniem tego listu.  
Boję się sama na siebie wydać  
debrak śmierci. - Życie takie kró-  
tkie, a jakiby mi się było i-  
by coś potem raszła takiego, co by  
mnie na sawara próbowało widze-  
nia Dramy. Wszak ja bym  
mnie mogła - wszak i Mama  
by mogła zachować, a ja bym  
nie była w stanie D. Mammy już  
nigdy pojedzie - Wice Mamuniu



droga namyśl się, Mamo dobrze, czy Mamo  
lepiej wprzód pojechać do Warszawy, czy lepiej  
wprzód pojechać tutaj, i podług tego co  
dla Mamy dogodniej, to się się ustosujemy.  
I jeżeli Mamo zechce pojechać,  
to się banjo a banjo nieosygnij -  
& preciesieciem się Panny O'Sullivan  
do miasta, wszystko łatwie - Jednak  
blagom ażeby przedewszystkiem, niek  
na tem się szkodować i jeżeli  
Mamo i Anni podroz do Warszawy  
miła, niek się Mammie naj-  
przód tom pojeździ. Ja pojeżdżam  
stopy, em kolana Mamy satyr  
i wystawiam sobie em jak Mamy  
robacem, to się ulepsze, bo teraz  
jestem szkodna i niegodziwa -

Moja Mammie, moja Mammie  
co by to ca sad się była wielkie  
Mamy z robotą przy mojem tozko, i  
mnie możnosie plise i bajdurzy co by mi na  
myśl przyszło! - Łaż za wiele radoci na to bieda syje -